№ 118. Kraków 22 Maja — Niedziela. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 maja.

Spór który obecną wywołał wojnę, przybiera tak olbrzymie rozmiary, iż mało jest spraw europejskich któreby się z nim bezpośrednio lub pośrednio nie wiązały. Uderzył on i to wyraźnie, o traktaty z 1815 roku, a zaszczepiony na nich nie wykonany dotąd traktat paryzki z 1856 r., nie łatwo się ostoi na boku, szczupły zaś jest zaprawdę szereg spraw, którychby traktaty te nie obejmowały. W rzędzie takowych jest wszakże jedna, w następstwach swoich obchodząca świat cały, i dla tego godna zawsze zwracać na siebie uwagę, jakkolwiek w téj chwili obojętną wydawać się może. Sprawą tą jest przekop międzymorza suezkiego.

Po założeniu towarzystwa w tym celu, i zebraniu składek i podpisów na rozpoczęcie robót tego olbrzymiego dzieła, p. Lesseps, znany rzecznik i naczelnik tego przedsięwzięcia, udał się do Egiptu, zapowiadając, że wkrótce rozpocznie prace około kopania zamierzonego kanału. Tymczasem rozeszły się po dziennikach wieści, że Dywan ulegając żądaniom Anglii, przeciwnéj jak wiadomo temu projektowi, odmówił stanowczo udzielenia firmanu zezwalającego na wykonanie przekopu, a wicekról Mohamed Said pasza w skutek téj odmowy zabronił wszelkich przygotowawczych prac i robót, odkładając rzecz całą na czas nieograniczony. Donoszono nawet, że główni inżynierowie podali się do dymisyi.

Owóż pokazuje się, że doniesienia te były mylne, albowiem podają za rzecz nie ulegającą wątpliwości, że komisya delegowana do Egiptu przez radę zawiadowczą towarzystwa kanału suezkiego, zebrała się pod przewodnictwem p. Lessepsa, i w obecności inżynierów, przedsiębiorców i robotników, przystąpiła na dniu 25 zeszłego miesiąca do rozpoczęcia pierwszych robót ziemnych na miejscu oznaczoném dla ujścia kanału, do założenia tam i portu Saida, w kierunku między jeziorem Menzaleh a brzegami morza Śródziemnego. Po zatknięciu chorągwi egipskiéj i stósownych przemowach, p. Lesseps pierwszy rydel wetknął w ziemię, a za nim wszyscy obecni uderzyli w motyki, i przekop rozpoczęto, rozległy się okrzyki: Niech żyje w długie lata Mohamed Said pasza!...

Uroczystość ta, będąca zarazem ważnym wypadkiem, nie mogła się odbyć bez upoważnienia wicekróla. Albo więc Said pasza otrzymał firman od Porty, albo też osądził, iż obejść się bez niego zdoła. Może osądził, iż rozpocząć zawsze można prace, czekając na firman. Jeżeli roboty pójdą energicznie, a wiadomo jak w Egipcie kopią kanały (przy kanale Mahmudieh łączącym Alessandryę z Nilem pracowało za Mehmeta Alego razem sto tysiący robotników), to wkrótce przekop posunie się tak znacznie, iż będzie miał za sobą moc faktu dokonanego, choćby nawet daleko mu było jeszcze do końca. Włożone w ziemię kapitały wołać będą tak głośno o firman, że go odmówić będzie może niepodobna. Kopać zaś zapewne wolno zawsze wicekrólowi, tylko otworzyć kanał odłączający Egipt od Azyi bez zezwolenia państwa zwierzchniczego mogłoby podać przedmiot do sporu. Zanim atoli dojdzie do tego, różne nastąpić mogą okoliczności, lubo utrzymywać zdaje się wolno, że Anglia nigdy dobrowolnie na przekop Suezki nieprzystanie, nawet po zajęciu wyspy Perim, dającem jéj klucze morza Czerwonego a zatem i kanału Suezkiego.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisłoku 16 maja.

Dzień wczorajszy był świadkiem niepamiętnéj w Rzeszowie uroczystości kościelnéj. W tym bowiem dniu Wiel. Ojciec Pius Burdziński zakonnik OO. Bernadynów, urodzony w Żołyni r. 1780, wstąpiwszy do klasztoru r. 1805, a poświęcony na kapłana r. 1808 — odprawiał tamże powtórne prymicye, czyli sekundycye swoje. Oceniając długoletnie zasługi jego, jako byłego przełożonego i dwukrotnie Exprowincyała, ujęci przytem rzadką łagodnością charakteru i wzorową zakonnością jego, która mu wielu zjednała przyjaciół i wielbicieli, zgromadzili się licznie tak współbracia jego zakonni z różnych stron Galicyi, jakoteż i świeccy kapłani dyecezyj przemyskiéj i tarnowskiéj, tudzież obywatele okoliczni i urzędnicy miejscowi z oczywistem uczuciem szacunku i przyjaźni dla szanownego Jubilata.— W poprzedzającą wigilię zebrali się wieczorem przybyli zewsząd współbracia zakonni w pomieszkaniu tak zasłużonego Ojca prowincyi swojéj, i pośród łez rzewliwych odśpiewali kantatę na cześć Solennizanta i Jubilata przez księdza Exprowincyała Romana Józefowicza ułożoną i do podwójnéj uroczystości: przypadających dnia 5go maja imienin, a odprawianych dnia 15go sekundycyj jego zastósowanéj. Nazajutrz zaś przybrane w uroczyste szaty kościelne duchowieństwo zakonne i świeckie, otoczone tłumem zgromadzonego ludu pobożnego, udało się do celi zamieszkałéj przez sędziwego zakonnika, a po czułem przemówieniu tamże przez księdza Krola kanonika tarnowskiego sprowadziło go procesyonalnie przy odgłosie dzwonów i śpiewaniu pieśni kościelnéj do kaplicy Najśw. Maryi Panny. Tam szanowny Jubilat ubrawszy się w aparaty mszalne, zaintonował przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu Te Deum laudamus, a po udzielonem błogosławieństwie przystąpił do wielkiego ołtarza, gdzie przy asystencyi wspomnionego księdza kanonika, jakoteż teraźniejszego prowincyała OO. Bernadynów księdza Latusa Moslera, księdza Exprowincyała Romana Józefowicza i wielu innych kapłanów zakonnych i świeckich, przy odgłosie trąb i pięknym śpiewie na chórze uproszonéj na ten cel młodziczy gimnazyalnéj rzeszowskiéj, odprawił wielką mszę św. z widocznem rozczuleniem własnem i nadzwyczaj licznie zgromadzonego ludu wiernego, do czego się niemało przyczyniło kazanie powiedziane przez przybyłego ze Lwowa księdza Hieronima Mianowskiego, tegoż zakonu profesora teologii pastoralnéj i sekretarza prowincyi.— Do zwykłego błogosławieństwa po mszy św. czyli tak zwanego ściskania głowy cisnęli się skwapliwie ludzie wszelkiego stanu z prawdziwem uczuciem religijnem i przekonaniem o skuteczności błogosławieństwa tak sędziwego i świątobliwego kapłana. Ksiądz prowincyał jakoteż i miejscowy gwardyan rzeszowski ksiądz Michał Dzielski podejmowali gościnnie liczne grono osób przybyłych na tę uroczystość, tak duchownych jak i cywilnych.

Paryż 15 maja.

(?) W chwili, kiedy ten list oddaję na pocztę, ostatni, może od rana stojący w łańcuchu tłumu oblegającego bióra subskrybcyi pożyczkowéj, zbliżają się do upragnionych kratek, żeby sobie zapewnić 10 franków renty, albo je zaraz z zyskiem kilku franków odprzedać. Jutro rano telegrafy doniosą ogólną sumę zapisaną po całéj Francyi, a dziś już z raportów dotychczas otrzymanych wnioskują w ministeryum skarbu, że wystarczyłaby na pokrycie wszystkich pożyczek dziesięciu rozmaitych mocarstw dopraszających się u kapitalistów o kredyt 2,455,000,000!! A gdy Francya z niego bierze tylko część piątą, kto więc żądał więcéj jak 10 fr. renty, nieotrzyma jedno część piątą a może i szóstą. Reszta kapitałów albo szukać będzie innego umieszczenia, kupując na giełdzie walory w niskiéj cenie, jak są akcye kolei żelaznych, zapewniające niemały dochód, albo czekać i wyglądać będzie nowéj pożyczki, jeśliby wojna przedłużać się miała. A nie brak augurów, wróżących na obie strony, i za lada nowiną zmieniającą swe nieomylne wyrocznie. Każdy salon ma swoją Kassandrę, zwłaszcza od czasu przedstawienia nowéj tragedyi włoskiéj, w któréj Ristori po dopełnionem morderstwie na Agamemnonie, i na swym synie odegrywając rolę Kassandry, życie sobie odbiera. Nasze dzisiejsze Kassandry o samobójstwie nie myślą wcale, a przecież dzielą po części jéj nieszczęśliwe przeznaczenie, bo nikt wiary ich przepowiedniom nie daje.

Ciekawy to był widok tłumów cisnących się do trzydziestu przeszło biór, otworzonych w Paryżu dla przyjmowania podpisów i zaliczek na pożyczkę 500-milionową. Ile tylko jest odźwiernych, kucharek i woźnic, najniezawodniéj nazwiska wszystkich figurują między pierwszemi, potém woziwody, służba, wyrobnicy, inwalidzi, a śród tych różnych klas społeczności, masa drobnych spekulantów, szukająca jak parę groszy zarobić, ofiarą pół dnia strawionego czasu, taż sama co podczas kilku pierwszych reprezentacyj przy Operze lub Teatrze francuskim czeka na otwarcie bióra, żeby zakupiwszy bilety, korzystać z nich jak z monopolu. Niejeden z przechodniów dziwił się ich cierpliwości i fizycznéj sile; bo stanie na słońcu lub deszczu przez godzin 5 lub 6, dowodzi jednéj i drugiéj; a zapomniał, że siedzący z wędką nad brzegiem rzeki, nieraz całe dni wygląda uchwycenia nędznéj płotki, na mało mu przydać się mogącéj. Tu chłopak najęty od spekulanta siedzącego spokojnie w pobocznéj kawiarni, trzy i cztery razy przez dobę wracał z żądaniem dziesięcio-frankowéj renty, zarabiał za tę posługę 3 i więcéj franków, a dziesiątego dnia był w stanie już i sam zostać rentyerem. Podpisujący na wyższe sumy jak 500 franków, udawali się do osobnych biór, mogli oni uniknąć wszelkiego kłopotu, używając swoich ajentów, bankierów, a kto miał rachunki otwarte z bankiem lub jedną z instytucyj finansowych przyjmujących pożyczkę, temu dość było napisać żądanie i przygotowaną potem formułę swym podpisem stwierdzić.

Nie pozostaje tedy żadna wątpliwość, że się i ta pożyczka udała, a zatém przykład po raz czwarty doświadczeniem poparty, najlepiéj dowodzi, że sposób taki subskrypcyi jeneralnéj, w kraju zwłaszcza gdzie o pieniądze nie trudno, jest skuteczniejszy, aniżeli dawniéj używane pośrednictwo bankierów, nie zawsze odpowiadające celowi jak to widzimy na ostatniéj pożyczce rosyjskiéj. Rząd zwraca złożoną drobną jéj cząstkę, a kredyt swój widzi na szwank narażony. Tymczasem kto wie, czyli odezwanie się do narodu, nie lepszy miałoby skutek. Któż był pewny we Francyi udania się pierwszéj pożyczki? spróbowano — i śmiały krok odkrył jedną z wielkich tajemnic rządowych.

Komisya pod prezydencyą admirała Lebarbier de Timan wyznaczona do wypracowania uwag nad obroną brzegów Francyi, przedstawiła raport p. ministrowi marynarki. *Monitor floty* z którego wzięły tę wiadomość inne dzienniki, oznajmił także, iż wyszły rozkazy do wszystkich dowódzców okrętowych, aby nietylko spokojnie się zachowali przy spotkaniu fregaty austryackiéj „Nowarra", w celu naukowym odbywającéj podróż w około świata, ale nadto w razie potrzeby ofiarowali jéj swoją pomoc. Jestto piękny dowód złożonego hołdu cywilizacyi, nieznanego w upłynionych wiekach. Śród wojennéj wrzawy, nie zapomniano także o uczczeniu pamięci zmarłego temi dniami Humboldta, wystawieniem dlań pomnika w galeryi wersalskiéj. Humboldt po raz ostatni był w Paryżu w r. 1847; w naukowych swych poszukiwaniach widząc bezprzestanne przeszkody od natrętnych wizyt, szukał schronienia w gabinecie p. Mignet w instytucie i tam przez trzy miesiące spokojnie pracował.

Jutro zamyka się na dni sześć wystawa sztuk pięknych i dopiero 23go maja na nowo będzie otwartą jednocześnie z wystawą kwiatów. Przez ten czas dopełnione będą zmiany w zawieszeniu obrazów, a publiczność zwiedzać pójdzie malowidła Ary Scheffera w ogrodzie lorda Hartford. Potrafiono zebrać 96 celniejszych obrazów, a między niemi znane: Franciszka Rimini, dwie Mignon, dwie Małgorzaty, Niewiasty Suliotskie, Król Thulé; portrety Rossiniego, Bérangera, Liszta, matki p. Guizot, Odilona Barrot i wiele innych. Nie widać tylko w zbiorze: Hr. Eberharda płaczącego po stracie syna swego i obrazu przedstawiającego poświęcenie się obywateli Calais.

Przeszłéj niedzieli był w Strasburgu jakby kongres znakomitych inżynierów, oceniający wartość nowego wynalazku zarzucanych skrzyń na dno rzeki, mających służyć za fundament do arkad mostowych na Renie. Pierwsza ta próba zrobiona przez inżyniera p. Fleur de St.-Denis, zupełnie się powiodła.

Dokonano w tych czasach przewiercenie góry Cenis, mające długości 613 metrów, z tych 358 od strony Piemontu, a 255 od strony Sabaudyi, ale jakim kosztem? Praca ta potrzebowała wy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NOTATKI WSPOMNIEŃ
z życia Adama Mickiewicza.

(Ciąg dalszy.)

„Podczas jednéj z wakacyj przyszła mi myśl zrobienia pieszo podróży do Jurborga. Ledwie się o niéj dowiedział prefekt Kowalski i inni profesorowie, zaraz wszyscy jednozgodnie przeciw niéj powstali: Czyż wypada aby nauczyciel szedł jako żebrak piechotą! Co za nowość chcesz pan wprowadzać i burszowskie jakieś obyczaje do nas wnosić! Udało mi się przecież namówić Nieśmiałowskiego jednego z profesorów; ten mi położył jednak za warunek, że z miasta wyjedziemy a potém dopiero pójdziemy pieszo. Poszliśmy, ale pierwszego dnia mój towarzysz zachorował i wypadło wrócić wózkiem do Kowna.

„Rektor Malewski niewiem dla jakich powodów zawsze mi był niechętnym. Raz zatrzymany słabością w Wilnie, niewróciłem na czas do Kowna i za powrotem dowiaduję się, że mi kazał miesięczną pensyę wytrącić. Tłumaczę się chorobą, składam świadectwo doktora Porcyanki, nic to niepomaga, owszem przychodzi reprymenda, którą czytają mi na zebraniu profesorów, z dodatkiem, że pensyą mam wróconą. Piszę poraz drugi do rektora, że mi o pensyą niechodzi wcale, że staję w obronie prawdy. Malewski w odpowiedzi każe mi oświadczyć, że moich tłumaczeń jako dziecinnych nieprzyjmuje wcale.

„Nie wiele względniejszym był dla mnie Leon Borowski profesor literatury w uniwersytecie, chociaż osobiście bardzo mię kochał. Kiedy w r. 1822 napisałem był wiersz do Joachima Lelewela i Czeczot chciał go koniecznie drukować żeby otrzymać pozwolenie cenzury, podał go Borowskiemu z podpisem Mikołaja Malinowskiego, aby tém imieniem zasłonić od zarzutu romantyczności, pod którym ja po napisaniu ballad już zostawałem."

Około tego czasu Adam cały tydzień bawiąc w Szczorsach i czekając na powrót z Wiszniewa hr. Chreptowicza napisał *Grażynę*.

Kiedym przyjechał do Wilna dla słuchania nauk uniwersyteckich, już Adam był profesorem w Kownie. Los, zdarzył, że mój przyjazd do akademii przypadł właśnie w najświetniejszą chwilę jéj egzystencyi. Odwiedziny księcia kuratora, rozpoczęte kursa historyi i filozofii przez Lelewela i Gołuchowskiego, obudzone życie tysiąca młodzieży kształcącéj się pod niewidomym wpływem Filaretów, szlachetne współubieganie się w zawodzie naukowym przybywających z różnych prowincyj i szkół, wszystko przyczyniło się w owéj epoce do rzucenia nowego blasku na uniwersytet wileński, którym jaśniał jeszcze kilka lat następnych, zanim oddany został w opiekę senatora Nowosilcowa.

Adam często z Kowna przyjeżdżał do Wilna i zwykle stawał u przyjaciela i kolegi swego Kazimierza Piaseckiego; ten skończywszy nauki na wydziale prawnym, sposobił się na adwokata i miał mieszkanie obszerniejsze aniżeli zwykle bywają studenckie. Już to podczas pobytu Adama, gospodarz musiał się pożegnać ze spokojem i porządkiém w domu, i to była dlań największa ofiara bo z natury umysłu i usposobień duszy prawy w każdym kroku, lubił nadzwyczaj żeby się wszystko wedle pewnego toku, około niego obracało, w pewnéj oznaczonéj formie objawiało; a tu przeciwnie za przyjazdem Adama od rana do nocy napływ młodzieży, tartes, wrzawa; pieśń: *Héj używajmy żywota!* rozlegała się wśród komnat napełnionych kurzawą i dymem.

Pamiętam razu jednego powrót pana Kazimierza do domu właśnie w podobnéj chwili. Wraca z sądów, z pliką papierów pod pachą, myśli zapewne nad układem jutrzejszego głosu, wchodzi na wschody, aż tu z galeryi ze wszystkich piersi podnosi się nuta znanéj strofki: *Oń sam siedzą prawnicy! i dla nich puhar staw!* Nie było co począć, wypadało wejść do izby i patrzeć jak wszystko leżało w bezładzie, z jak małém uszanowaniem Volumina Legum służyły za proste siedzenie. To jednak nie tyle gniewało pana Kazimierza, jak niezachowanie przez Adama regularności w godzinach przeznaczonych na śniadania i obiady a więcéj jeszcze gdy przychodziła mu fantazya często przez kilka dni nic nie jeść jeno figi, rozynki i daktyle. Niezaprzeczony symptomat bliskiego samobójstwa, o którém przestrzegał Tomasza Zana i Jana Czeczota.

Po długich śledztwach, więzieniach, Adam wysłany do Moskwy, zwiedza później Krym, wraca do Moskwy i Petersburga zkąd 1828 r. jedzie do Włoch... Zostawiam A. E. Odyńcowi opisanie całéj tej epoki i ciekawych szczegółów z podróży i pobytu ich w Neapolu. Jak Adam chce koniecznie dać serenadę dla panny Kl...n; jaki to wiersz napisany do siebie w dzień imienin wynagradza ofia-

datku 5 milionów, zatém jeden metr kosztował 8156 franków.

Do nowości literackich należy romans p. Musset „Elle et lui“, służący za odpowiedź p. Georges Sand. Drukowano go częściami w przeglądzie „Magasin de Librairie, a dziś wyszedł w całości; ale ani *on* ani *ona* prawdy istotnéj nie powiedzieli, bo jéj wypowiedzieć nie mogli. P. de Courcy zapóźno albo zawcześnie wystąpił z dziełem swojém o tytułach szlacheckich, któremi niedawno jeszcze tak czynnie się zajmowano. Na próżność ludzką niemasz właściwie lekarstwa, i ci, co najbardziéj na nią powstawali, pierwsi dali jéj na sobie samych przykład: i tak wyśmiewający ją Jan Poquelin nazywał się de Molière, Boileau dodał do nazwiska de Preaux; Caron zegarmistrz został de Beaumarchais; Bernardin, de St. Pierre; podrzutek Jan Le Bond, d'Alambertem; Jan Franciszek wziął nazwę de la Harpe; a ksiądz Jakob, de Lille. Nie byli wolni od próżności najzawziętsi teroryści, Collot pisał się d'Herbois; Fouquier de Tainville, a Brissot ze wsi Ouarville żeby łatwiéj pochodzenie zatrzyć, przerobił ją na angielską osadę Warwille. — Dzieło o wychowaniu biskupa Dupanloup zasługuje na szczególną uwagę, już dla tego, że na każdéj jego karcie czytamy przestrogę, iż pierwéj, nim drugich uczyć i poprawiać zaczniemy, sami powinniśmy się nauczyć i poprawić.

Londyn 16 maja.

SS. Wszystkie dzienniki dodają dziś komentarze do proklamacyi królewskiéj i wyrażają zadowolnienie swoje z przyjętéj polityki rządu. Nie wszystkie jednak chcą ufać w szczerą chęć ze strony obecnego rządu, trzymania się biernie w obliczu tak drażniącego położenia. *Times* przodkuje stronnikom koniecznéj neutralności, ale dopuszcza, że koniec końców i Anglii przyjdzie wstąpić w szranki. „Tak długo, powiada, jak wypadki zostawią to naszéj woli, polityka nasza jest jasna i wyraźna. Chcemy pokoju, i jesteśmy przygotowani trzymać się tego na każden sposób (*at all hazards*) tak długo jak neutralność nasza szanowaną będzie. W téj chwili niema jeszcze wyraźnego i niezwłocznego niebezpieczeństwa dla równowagi europejskiéj, w którym nasze nie wmieszanie się mogłoby być nazwane krótkowidzeniem i niebezpieczną bojaźliwością. Każden więc dzień neutralności, jest dla nas zyskiem w sprawie pokoju, albowiem każdy dzień naszego nieudziału, powiększa przewagę w sprawach europejskich. Jesteśmy pilnie zajęci powiększeniem naszego kapitału i naszych środków, właśnie kiedy Francya i Austrya swoje wyczerpują. Ogrom sił których wojna w tych czasach wymaga i wydatki które za sobą pociąga, niedozwolą wojnie długo trwać, a wtenczas zamiast obawiania się zaczepki, będziemy mogli przyjąć w pośrednictwie wcale inną postawę jak tę, którą pod kierunkiem obecnego naszego ministra spraw zagranicznych, zachowaliśmy od pięciu miesięcy.

Przy całéj w Anglikach niechęci do wojny, niezaprzeczonym wstręcie wdania się czynnie w spór, przy skargach na skutki wojny na kontynencie, które w Anglii tak mocno muszą się dać czuć, przy postrachach ciągle odnawianych inwazyi, opinia publiczna w Anglii wcale się nieprzyjazną nie okazuje dla Francyi. Często spotykać można Anglików którzy zapałem przejęci są dla Cesarza Napoleona i niektóre, dawniéj nieprzychylne mu dzienniki, widocznie łagodzą pomału swój ton.

Do piszącego dotąd w interesie Cesarza Napoleona *Morning Chronicle*, przybywa teraz tygodnik *Atlas*. Tygodnik ten, dawniéj sławny organ finansowy, z którego powstał obecny *Spectator* przeszedł w ostatnich czasach przez rozmaite ręce. Przed kilku laty został był własnością pp. Slack et Comp., ale ostra krytyka polityki i administracyi angielskiéj podczas wojny w Krymie, prześlicznych artykułów tego ostatniego, nieposłużyły na zjednanie sobie czytelników. Przeszedł więc w inne ręce, a dziś poświęcony jest sprawie „Cesarstwo“ pod redakcyą p. Peter Morrison, który niedawno wydał: „Life of Napoleon III by a British officer.

Na dzisiejszéj Radzie gabinetowéj postanowione miało być przyjęcie usunięcia się z administracyi, sir E. Bulwer Lytton. Ma być zastąpiony przez podrzędnego urzędnika z wydziału kolonialnego.

Stowarzyszenie kwekrów irlandzkich otrzymało odpowiedź na swój adres do rządu za utrzymaniem pokoju, w którym lord Derby powiada, że jakkolwiek mocne jest przemówienie ich za pokojem, nie użyli ani jednego wyrazu, któryby nie objawił jego własnego uczucia w tym przedmiocie, i zapewnia ich, że rząd postanowił zachować stale najściślejszą neutralność i tylko konieczność własnéj obrony, mogłaby zniewolić Anglią do wmięszania się w obecne zawikłania.

Podczas wyborów w Cumberland, niejaki p. James dawniéj M. P., zarzucił p. Bright, że zmierza do dyktatury i że rozmawiając w Izbie o zamachu stanu grudniowym, miał się wyrazić, że każden człowiek jest usprawiedliwiony czyniąc to, czego potrzebę widzi. Uszczęśliwiony tem p. Bright, zapełnia teraz dzienniki zapewnieniem, ze nigdy podobnéj nie miał myśli i że nikt mniéj jak on nieusprawiedliwia skupienia władzy w ręce jednego człowieka i użycia gwałtu w przeprowadzeniu politycznych zmian. Niepostrzegł, że się tem trochę na śmieszność wystawił.

Trzech pisarzy otrzymali pozwolenie towarzyszenia armii francuskiéj we Włoszech. P. Pierron z biór ministeryalnych, p. Dreolle i korespondent dziennika *Morning Chronicle*.

P. Persigny przybył dziś do Londynu.

Dzienniki amerykańskie przynoszą szczegóły procesu p. Sikles i nieprzyzwoitych manifestacyj, którémi Amerykanie uwolnienie obchodzili. Zwykle w uniesieniach Amerykanów jest coś śmiesznego, nienaturalnego i dzikiego, ale tą razą przeszli sami siebie. Dosyć powiedzieć, że przysięgli nie tylko przyjęli podziękowania i powinszowania za swoje wyrzeczenie, coby każden sumienny człowiek odrzucił, ale także i zaprosiny na pijatykę, podczas któréj uczucia swoje w przedmiocie procesu wyrażali. Zarazem nadeszła odezwa panny Picolomini do narodu amerykańskiego, dziękująca za doznane przez nią przyjęcie i kontrasygnowana przez jéj *impressario* p. Ulmann.

Kraków 20 maja. W dniu dzisiejszym ogłoszoną została następująca

ODEZWA

do mieszkańców Okręgu Rządowego Krakowskiego.

Najmiłościwszy Nasz Cesarz i Pan pochwycił za oręż w obronie prawa i honoru ojczyzny.

Błogie wzruszenie przenika wszystkie prowincye, wszystkie ludy Austryi zbroją się do walki z mężkim zapałem i z radośną gotowością do boju gromadzą się ochoczo młodzieńcy i mężowie wszech stanów około chorągwi, którą nasza sławna armia wysoko wznosi na polu chwały.

I nasz również kraj nie może i nie chce się dać wyprzedzić w tak szczytnem współzawodnictwie.

Z pośrodka patryotycznie myślącéj reprezentacyi znaczniejszych miast wyszedł popęd do tworzenia korpusu ochotników, i na pierwszą myśl pośpieszyli szlachetni i znakomici mężowie ze znacznemi datkami na to przedsięwzięcie.

Idąc ochoczo za tą podnietą, prosiłem i uzyskałem upoważnienie do utworzenia korpusu ochotników w tym obrębie rządowym. Dwa bataliony po cztery kompanie mają być utworzone, a to jeden batalion piechoty i jeden strzelców.

Każdy do służby zdatny mężczyzna od 15tu do 36ciu lat wieku może być do tych batalionów ochotników przyjętym.

Tym, którzyby przy nastąpić mającem skompletowaniu armii losem do służby wojskowéj powołani być mieli, każdy rok, w którym z korpusem ochotników znajdowali się w bitwie, policzonym będzie za dwa lata, reszta zaś jako zwykły czas wliczoną będzie do późniejszéj ich służby wojskowéj.

Każdy wstępujący otrzyma na rękę 10 zł. wal. austr.; wysłużeni żołnierze, którzy się zaciągną, otrzymają 15 zł. wal. austr., a wysłużeni ze stopniem przyjmowani będą do 45go roku.

Później oznaczone będą stacye asenterunkowe i werbunkowe, i w każdym razie tak rozdzielone, aby każdy jak najłatwiéj miał do nich przystęp.

Koszta uzbrojenia poniesie Rząd; odzież zaś i umundurowanie opędzone będą ze składek dobrowolnych w kraju. Datki te składać się mogą z gotówki, bielizny, albo z dostawy potrzebnych materyałów, lub wreszcie uiszczane w ręcznéj pracy; tak więc osoby wszelkiego stanu i wieku będą mogły w miarę swojéj możności przyczyniać się do wspólnego celu.

Odzywam się więc z ufnością do kraju z silném i głębokiém przekonaniem, że ta odezwa moja radosny znajdzie odgłos.

Honor i dobra sprawa Ojczyzny, są to święte dary, którym nigdy na obrońcach nie zbywało. Idzie tu o to, aby pokazać światu, że gotowi jesteśmy stanąć jeden za wszystkich — wszyscy za jednego; żeśmy gotowi w stanowczym boju pokazać, iż — jako było po wszystkie czasy — w chwili niebezpieczeństwa i utrapienia Ojczyzna nasza i nasz Cesarz liczyć na wszystkich nas mogą; że wszystkie ludy Austryi zjednoczone są dla odparcia zbrodniczego napadu, silne i niezłomne w jedności swojej.

Naprzód więc, wierni synowie Ojczyzny! Dzielna młodzieży i mężowie! spieszcie w szeregi walecznych wojowników! Komu zaś nie dano za tém pięknem iść powołaniem, ten niechaj znosi dary i składki, niechaj niesie pomoc w uzbrojeniu i dostarczaniu wszelkich potrzeb. Skoro każdy zrobi, co może, każdy w miarę sił swoich z chętnym udziałem przystąpi, wtedy wkrótce dzielny hufiec stanie uzbrojony należycie i będzie mógł pospieszyć, aby stanąć wespół w gorących i chlubnych bojach.

Niechaj zabrzmi w każdém sercu święty okrzyk wojenny: „Z Bogiem za Cesarza i Ojczyznę!“ I niezawodnie, jeżeli wszyscy wiernie i ochoczo mienie i życie poświęcimy za Cesarza i Ojczyznę, wtedy Bóg będzie z nami — z nami walczyć będzie — z nami zwycięży!

Kraków dnia 20go maja 1859.

Henryk Jarosław hr. Clam-Martinic,
c. k. Prezydent krajowy.

Kraków 21 maja. *Krakauer Ztg* zamieszcza dziś ogłoszenia c. k. Prezydyum Rządu krajowego, względem rozmaitych darów na cele uzbrojenia, a mianowicie:

Reprezentacya gminy Wadowice powzięła 12go b. m. myśl utworzenia oddziału ochotników i przeznaczyła na ten cel 4000 zł. austr., z któréj to summy 600 zł. od mieszczan, a 3400 zł. z kasy miejskiéj, a to oprócz dawniejszego już daru 1000 zł.

Podobnież uczyniła reprezentacya gminy Rzeszowa, przeznaczając obok adresu lojalności i wierności 2000 zł. austr. na uzbrojenie ochotników i zapewniła dalsze 2000 zł. austr. zebrać składką od mieszczan.

Również miasto Tarnów na to patryotyczne przedsięwzięcie przeznaczyło z kasy miejskiéj 1300 zł. obiecując zebrać więcéj drogą składek.

C. k. szambelan i major w armii hr. Kazimierz Starzeński w piśmie swojém do c. k. Prezydium krajowego wystosowaném, objawił żal, iż zdrowie mu niepozwala wziąść czynnego udziału w wojnie, i przesłał wszystkie swoje kosztowne srebra jako dar na koszta uzbrojenia oddziału ochotników.

C. k. podkomorzy hr. Karol Lanckoroński z Brzezia przeznaczył 5000 zł. w obligacyach indem.; c. k. szambelan Wit Żeleński 2000 zł. w oblig. indemn. na uzbrojenie ochotników w obrębie rządowym krakowskim.

Prezydium Rządu krajowego składa podziękowanie swoje za wszystkie pomienione dary.

Lwów 16 maja. Jlna komenda wojskowa krajowa we Lwowie składa podziękowanie miastu Przemyśla którego władza miejska z powodu wymarszu 4 batalionu polowego 10go pułku piechoty hr. Mazzuchelli z własnéj woli spowodowaną była wszystkich żołnierzy pomienionego batalionu przed wymarszem jego do Wiednia w d. 10 b. m. uraczyć obiadem składającym się na osobę z pół funta mięsa, jarzyny, piwa i wódki. Dla wszystkich oficerów tego pułku dano wieczorem w kassynie ucztę, na którą otrzymały zaproszenie tameczne władze cywilne i wojskowe, duchowieństwo, tudzież wszyscy inni oficerowie czynni i pensyonowani. Nazajutrz pomieniona władza gminna kazała odwieść w przeciągu dwóch dni cały batalion bezpłatnie podwodami z Przemyśla do kolei żelaznéj w Rzeszowie.

Wiedeń 20 maja. *O.-D.-Post* biorąc pod rozbiór rozporządzenie Cesarskie wczoraj wydane, względem podwyżki podatków stałych i niestałych, przytacza wszystkie temi czasy przedsiębrane kroki w celu pomnożenia funduszów na utrzymanie wojsk, mających dojść za kilka tygodni blisko do miliona ludzi. Do dawniéj w tym celu przedsiębranych kroków, jakiemi są powzięcie w banku kredytu na 133 milionów (przez wypuszczenie w obieg 5cio-złotowych banknotów), pożyczkę lombardzką na 75 milionów w srebrze, która przyniesie około 52 milionów, podciągnięcie pod opłatę podatku dochodowego od kuponów od papierów publicznych, zaprowadzenie podatku konsumcyjnego wszędzie tam, gdzie takowy dotąd nie istniał—przybył teraz nowy środek finansowy, podwyższenie wszystkich podatków stałych i większéj części niestałych. Dziennik ten wykazując, tak jak wszystkie inne dzienniki wiedeńskie konieczność podwyższenia podatków, którą uważa za ofiarę na ołtarzu ojczyzny złożoną, lubo tu i owdzie radby, żeby inny był wymiar tych podatków przez wzgląd na tę lub ową klasę konsumentów, na ten lub ów rodzaj przemysłu, wszelako nie chce tego podnosić w téj chwili, która wymaga poświęcenia osobistych interesów dla państwa. Z wyliczonych podwyżek podatków, dziennik ten przypuszczalnie obrachował na podstawie podatków z r. 1857, jaki będzie przybytek tych naddatków.

I tak naddatek do dotychczasowych podatków wynosić będzie mniéj więcéj:

$^1/_6$ do podatku gruntowego . . . około	8,200,000 zł.
$^1/_6$ „ „ domowo-czynszowego . .	1,400,000 „
$^1/_2$ „ „ budynkowego	1,200,000 „
$^1/_5$ „ „ zarobkowego	1,500,000 „
$^1/_5$ „ „ dochodowego	1,700,000 „
od kuponów papierów publicznych więcéj, około	3,500,000 „
dopłata 15% do podatku konsumcyjnego, około	8,000,000 „
rozłożenie tego podatku na wszystkie miejsca, około	4,000,000 „
nadwyżka ceny soli	6,000,000 „
dopłata 15% do taks	3,700,000 „
dopłata 25 do 40% do stępla	2,500,000 „
Razem około . .	41,700,000 zł.

Rozporządzenia cesarskie względem podwyższenia podatków opatrzone były taryfą stęplową: 1) do stałych opłat stęplowych, 2) do opłat stopniowych. W opłatach stałych stęplowych podwyżka w tym idzie stósunku: z 2 cent. na $2^1/_2$, z 4 na 5, z 6 na $7^1/_2$, z 12 na 15, z 30 na 36, z 60 na 72, z 1 zł. na 1. 25, z 4 zł. na 5, z 10 zł. na 12. 50, z 12 zł. na 15. W taryfie stęplowéj od wartości, przypada nadwyżka z 5 centów na 7, z 10 na 13, z 15 na 19, z 25 na 32, z 50 na 63, z 75 na 94, z 1 zł. na 1. 25, z 2 na 2. 50, z 3 na 3. 75, z 4 na 5 itd.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że podwyżka opłat sądowych o 15% przypada od darowizn, kupna, sprzedaży, zamiany, spadku itd.; w wielu innych przypadkach podwyżka wynosi 25%. Rozporządzenia pomienione będą wymagały licznych jeszcze objaśnień, podobnie jak się tego okazała potrzeba w r. 1850 po wydaniu taryfy opłat sądowych i prawnych.

— Z Zagrzebia nadeszła dziś depesza telegraficzna, że ban chorwacki fzm. hr. Jellaczycz umarł po długiéj i dolegliwéj chorobie tejże nocy.

Niemcy.

W dalszym ciągu obrad nad wnioskiem dep. Bentkowskiego w Izbie niższéj sejmu pruskiego, po przemówieniu dep. Saengera, wczoraj podanem w piśmie naszem, zabrał głos:

Dep. *Libelt* (wśród wielkiéj nieuwagi Izby i przed ławkami bardzo opróżnionemi): Ucisk polskiego języka i żywiołów polskich odpowiada zupełnie stósunkom w Holsztynie; idzie tu o dziesięciowiekowe wspomnienia wielkiego, sławnego narodu, a to tem więcéj, że lud ten nie dostał się koronie pruskiéj jako zwycięscy na łaskę i niełaskę, lecz na mocy traktatów, według postanowień aktu kongresu wiedeńskiego. Co przyrzeczono, dotrzymanem być także powinno, i dla tego żądane jest poparcie Izby. Nie żądają tu materyalnych korzyści, ale tylko narodowego prawa utrzymania języka. Jeżeli więc komisya wnosi za przejściem do porządku dziennego, to rozbierając wniosek musiała się postawić jednostronnie na stanowisku rządowem. Wniosek, a mianowicie wyraz „systematycznie,“ nie inaczéj wprawdzie rozumianemi być mają, jak że rząd za-

rą 100 dukatów neapolitańskich; z jaką hojnością hr. Aleksander Potocki polecał swym bankierom, aby żądania Adama zaspakajali, jak on był skromnym i delikatnym w obec nieograniczonego prawie pozwolenia. Podróż do Palermo, do Wenecyi. Awantura Adama z weturynem który w końcu dostaje choroby ś. Walentego. Towarzysz podróży anglik wszędzie widzący bandytów i piszący o nich listy do Anglii.

O tem wszystkiem rozpowiadał mi Adam szeroko, ale naoczny świadek lepiéj to potrafi opisać. Ja tu dla jego pamięci tylko uczyniłem wzmiankę z niektórych szczegółów; on sam je dopełni i opowie spotkanie w Rzymie panny A. w Lozanie pani Szemiotowej z domu Kowalskiej i Sidorowiczowéj z domu Macewiczowny, obie suchotnice i wcześnie gotujące się na śmierć; życzenie pani Szemiotowej gdyby miała umrzeć we Włoszech. A co ważniejsza, od A. p. E. Odyńca mamy prawo żądać wyjaśnienia powodów, które spóźniły wyjazd Adama z Włoch do kraju....

Wiersz do *Matki Polki* napisany był w czasie tego powrotu jeśli już nie do Warszawy, to przynajmniej do Ks. Poznańskiego. Była to chwila najboleśniejsza w życiu Adama jakkolwiek trudności i przeszkody stawiane we Włoszech i w podróży były wielkie a dodojemy dla mało praktycznego geniuszu Adama nieprzełamane, przecież on tego sobie przebaczyć niemógł, że najpiękniejsze chwile zmarnował bezowocnie.

„Będąc w Poznańskiem opanowała mię chęć samobójstwa i nieuwierzysz co mię powstrzymało żem sobie życia nieodebrał, oto jedynie wzgląd na gospodarza, u którego mieszkałem, aby mu kłopotu nie sprawić. Potem chciałem wejść do stanu duchownego i ta myśl towarzyszyła mi aż do przyjazdu do Drezna, gdzie spotkanie tylu wędrujących na zachód skierowało mój umysł ku innym pracom i nadziejom.“

W Dreźnie napisał część trzecią *Dziadów.* Słowa ks. Piotra o Konradzie „On młody, zrób go Panie sługą twojéj wiary“, każą domyślać się, że Adam niezupełnie jeszcze opuścił zamiar powzięty w Poznańskiem.

W r. 1832 przybył do Paryża i mieszkał na ulicy Louis le Grand i tu pierwsze poznanie się jego było z Bohdanem Jańskim, którego wielce polubił. Tu przy codziennych z rodakami rozmowach powziął myśl napisania *Ksiąg.* Po przyjeździe do Paryża przyjaciela swego Ignacego Domejki, dziś bawiącego w Chili, przeniósł się z nim na mieszkanie inne na placu Obserwatoryum przy ogrodzie Luxemburskim i tam pisywał artykuły umieszczane w *Pielgrzymie.* W porze letniej bawił czas jakiś w Bellevue pod Paryżem, gdzie go odwiedzali liczni znajomi a między innymi znany w polskiem dziennikarstwie wydawca Sybilli przechwalający się że jest jego Nestorem.

Jego to wizyta była powodem dla Adama do napisania żartobliwych wierszy na temat: *Exegi monumentum aere perenius*

Swieci się pomnik mój nad szklanny Puław dach,
Przetrwa Kościuszki grób i Paców w Wilnie gmach.
. . . .
. . . .
Bo od Ponarskich gór i bliźnich Kowna wód,
Szerzą się sławą mą aż za Prypeci bród.
Mnie w Nowogródku, mnie w Mińsku czytuje młódź
I nieleniwa jest przepisać wielekroć.
W folwarkach łaskę mam u ochmistrzyni cór
A w braku lepszych pism, czyta mnie nawet dwór.
Ztąd mimo carskich gróźb, na złość strażnikom ceł
Przemyci w Litwę żyd tomiki moich dzieł.

Ale ten humor wesoły rzadko był jego towarzyszem. Naiwięcéj widywaliśmy go zadumanym i smutnym. W *Pieśni Pielgrzyma* nie tai ile go sieroce serce boli:

Tylem uczuł, cierpiał tyle,
Lecz niepowrócę do domu,
Opowiadać niemam komu
Zamknę powieść na mogile....

Jak mógł unikał miejskiej wrzawy i samotnie na wsi przepędzał letnie chwile, albo z Bohdanem Zaleskim w Fonteneblo. Piękny wiersz do *Samotności* zaczyna od słów:

Samotności! do ciebie biegnę jak do wody
Z codziennych życia upałów,
Z jakąż rozkoszą padam w jasne czyste chłody
Twych niezgłębionych kryształów.

(*Dokończenie nastąpi*)

mierza wypierać zwolna żywioły polskie. Dawniéj po wszystkich szkołach, gdzie liczba uczniów polskich przeważała, język polski był wykładowym; następnie nadchodziły wnioski o większe rozszerzenie języka niemieckiego, i wyszedł reskrypt ministra oświecenia z d. 13 września 1822, zalecający przyjęcie języka niemieckiego do planu godzin jako przedmiotu naukowego. Niedługo potem starano się coraz większą dawać językowi niemieckiemu rozciągłość, osobliwie tym sposobem, że po wyższych klasach w szkołach wykładano w języku niemieckim, obecnie zaś biorąc na uwagę przepisy szkolne z r. 1842, nie będzie można zaprzeczyć systematycznego wypierania języka polskiego. Mowca w końcu prosi ministeryum oświecenia o większą opiekę nad językiem polskim.

Wniosek o zamknięcie obrad odrzucony; wielka jeszcze liczba zapisała się do głosu.

Dep. *Rhoden:* Zasady jego zgadzały się zupełnie z odprawą sejmową z d. 6go sierpnia 1841 zamieszczoną w sprawozdaniu komisyi; pojmował on niniejsze pytanie w ten sam sposób, i zaprzecza, aby tu szło o istnienie lub nieistnienie języka polskiego. Twierdzenie to poprzedniego mowcy jest jedną z błędnych podstaw wniosku. Zdaniem jego samego (Rohdena), równouprawnienie wszystkich mieszkańców prowincyi powinno być poczytane za stanowisko, z którego wniosek oceniać należy. Już samo brzmienie wniosku nastręcza trudność popierania go i uzasadniania, motywa zaś wniosku daléj jeszcze idą. Komisya zbadała dokładnie przytoczone fakta i uznała je za bezzasadne. Właśnie że motywa do wniosku świadczyły o potrzebie bronienia praw jednéj części mieszkańców przed wymaganiami drugiéj części. Polacy uznali już, że sejm gotów jest pomódz tam, gdzie wystąpili z pojedynczemi uzasadnionemi użalaniami; a przecież występują teraz z tyloma nieuzasadnionemi oskarżeniami. Petycya ze strony niemieckich mieszkańców prowincyi poznańskiéj mówi, że istnieje tam partya, nie chcąca się wcale poddać prawom obowiązującym, zajmująca wyraźnie nieprzyjacielskie stanowisko względem rządu i utrzymująca systematycznie od lat wielu nieustanną konspiracyę. Istnieje tam walka dwóch plemion, żywiona obustronnie od lat wielu. Walka ta jest wielce zasmucająca, i nie należy Izbie zezwalać na nią. Zamiarem wniosku komisyi było przeszkodzić jéj, za przyjęciem wniosku komisyi oświadcza się mowca w interesie obustronnéj sprawiedliwości.

Dep. *Reichensperger* (z Kolonii) przeciw wnioskowi komisyi: Ubolewa on, że w téj kwestyi nie może iść razem z szanownym poprzednikiem. Uderzyło go to, że komisya kładzie tak wielki nacisk na wyraz „systematycznie", że wyrazowi temu cały przedmiot poświęciła. Komisya uznaje przecięż wiele zażaleń pojedyńczych za uzasadnione; przynajmniéj takowe powinna była przekazać rządowi do naprawy; mowca nie może w żaden sposób głosować za przejściem do porządku dziennego zalecanem przez komisyę. Komisya uznała tyle szczegółów za uzasadnione, tyle grup szczegółowych zażaleń, że niepodobna pozbyć się téj myśli, iż pewien oznaczony plan, pewna oznaczona dążność przebija w całem postępowaniu przeciw Polakom we względzie ich języka. Zebrawszy to razem z tem co się pamięta z lat ostatnich, to trzebaby powiedzieć, że ten sam wątek snuje się w skargach Polaków, jaki się snuł w skargach powszechnych; dość przypomnieć sobie mapę dep. Morawskiego przedstawiającą okręgi wyborcze, a którą tu pokazywano z trybuny; trzeba zaiste przyznać, że skargi Polaków zawsze jeszcze podwójny mają charakter. Nie należy być bardzo przezornym i lepiéj przyznać wnioskodawcom więcéj niż mniéj. Wprawdzie przytoczony przez dep. Stablewskiego przykład Włoch nie był trafny; gdyż o ile wiadomo, ani w Lombardyi ani w Toskanii język włoski nie był nigdy ograniczanym; zresztą środki administracyjne tam używane nie dadzą się stawiać za przykład dla naszych stósunków. (Oklaski z frakcyi polskiéj). Jeżeli następnie zwracano na to uwagę, że przykład Holsztynu nie jest odpowiednim, natedy mowca wykazuje Flandryę, gdzie macierzyński język walczy od wielu lat przeciw przewadze francuskiego. Niechaj Izba zważy, że wyrok jéj w téj sprawie wielką ma doniosłość; jeżeli Izba cały wniosek ryczałtowo odrzuci przejściem do porządku dziennego, wnioskodawcy będą mogli nietylko wszystkie szczegóły raz jeszcze wnieść przed Izbę, lecz musianoby im zarazem zarzucać drobiazgowość. Nigdy tym sposobem nie zagoi się rana, interesem zaś wszystkich jest zagoić ją jak najspieszniéj. (Oklaski w środku i między frakcyą polską).

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Włochy.

Pochód rezerw wojska francuzkiego do Włoch trwa jeszcze wszystkiemi czterema drogami. Poprawiano goścince przez Alpy z Francyi do Sabaudyi, a mianowicie: pierwszy przez górę Cenis od punktu w którym kończy się koléj żelazna u podnóża góry Modane w Sabaudyi aż do Susy, oraz z Grenobli doliną Izery do Chambery, i drugi gościniec z nad Durançy i z Briançon przez górę Genèvre do Susy; wszystkie zaś stanowiska na całéj przestrzeni między Culoz a Susą, Briançon a Susą zaopatrzono obficiéj w żywność niż przy pierwszym pochodzie wojsk. Donoszą o tem dzienniki wiedeńskie, mianowicie *Fremdenblatt* z 20 t. m. W skutku tego pochód pułków jazdy odbywa się szybko i codziennie przybywają nowe pułki do Piemontu. Dnia 13 maja weszło naraz cztery pułki francuzkich huzarów do Alessandryi. Na drodze z Grenobli do Susy było w pochodzie 14 maja 30,000 żołnierzy należących do rezerw armii. Równocześnie okrętami przewożą jeszcze ciągle wojsko z Tulonu i Marsylii do Genui, a mianowicie pułki należące do korpusu Vgo, który jednak już około 14go t. m. był prawie cały sformowany w Genui i okolicach. O przeznaczeniu tego korpusu dotąd nie wiadomo. Drogą wodną przez Genuę prowadzono z Francyi już około 13 t. m. parki artyleryi oblężniczéj; stąd wnoszono, że przewóz artyleryi polowéj został już ukończonym.

Alesandrya i oszańcowane jéj obozy są podstawą armii mającéj działać w dolinie Padu. W niéj są główne składy wszelkich potrzeb, gdy Genua jest pod tym względem niejaką rezerwą. Cała Alessandrya, jak korespondenci donoszą, zmieniona jest prawie w jedne koszary. Ulice nakryto płótnem i na nich obozują żołnierze, a tylko oficerowie stoją po domach. Już około 10 t. m. było skupione wokoło Alessandryi 70,000 żołnierzy, z których 15,000 stało pod Valenzą. Aby główna kwatera francuzka mogła być uwiadomioną co chwilę o ruchach wojsk ces. austryackich, połączono Alessandryą linią telegrafów z Monte Castello nad Tanarem i na tém wzgórzu urządzono obserwatoryum. Z obserwatoryum tego przejrzeć można daleko równiny i doliny po obu brzegach Padu.

— Dzieniki wiedeńskie podają następujący rozkaz dzienny fmpor. ks. Schwarzenberga wydany jeszcze 5 maja z Torreberetto, gdzie była główna kwatera korpusu, do wojsk tegoż korpusu, z powodu pomyślnego wysadzenia części mostu na Po niedaleko Valenza w dniu 4 maja.

„Wczoraj miałem przyjemną sposobność przy działaniu około mostu kolei żelaznéj pod Valenza, przekonać się o waleczności i odznaczającéj się postawie wszystkich oddziałów wojska mających udział w tém przedsięwzięciu; a szczególniej bateryj Nr 5, 7 i 23go batalionu strzelców piechoty. Mimo niesprzyjającéj pogody i bacznego nieprzyjaciela usuwano szybko każdą przeszkodę wzajemnem wspieraniem się wszelkich rodzajów broni. Widziałem z prawdziwą radością z jak zdumiewającym spokojem stały wojska wytrwale na najniebespieczniejszych stanowiskach, chociaż żaden widoczny rezultat nie zdawał się być nagrodą téj zasługi. Spełnienie najtrudniejszego zadania żołnierza: stać w kilkugodzinnéj walce, niezakryty niczem pod żywym i celnym ogniem nieprzyjacielskich tyralierów, bez możności zbliżenia się do nieprzyjaciela, jest najpiękniejszém świadectwem dla wojska.

„Dla tego dziękuję równo wszystkim mającym udział w tém działaniu, gdyż wszyscy byli waleczni; a zapewniło mię wczorajsze doświadczenie, iż zwycięstwo będzie nagrodą walecznych wojsk. Niemogę pominąć, aby publicznie nie oświadczyć mego podziękowania kapitanowi inżynieryi bar. Waldstädter za gorliwą czynność i przezorną baczność jaką ten oficer rozwinął. *Schwarzenberg* fmpor.

— Tożsame dzienniki wiedeńskie powtarzają rozkaz dzienny wydany przez księcia Napoleona do Vgo korpusu armii „włoskiéj" którego jest dowódcą. Rozkaz ten brzmi:

„Armia włoska. Vty korpus armii. Główna kwatera w Genui 13 maja 1859 r.

„Żołnierze Vgo korpusu armii włoskiéj! Cesarz powołał mię do zaszczytu dowodzenia wami. Wielu z was jest memi dawnemi towarzyszami broni z pod Almy i Inkermann. Jak w Krymie, jak w Afryce okażecie się i tutaj godnemi waszego imienia pełnego chwały. Karność, odwaga i wytrwałość, oto cnoty wojskowe, których przykład dacie znowu Europie spoglądającéj bacznie na wypadki nastąpić mające. Kraj, który był kolebką starożytnéj cywilizacyi i nowożytnego jéj odrodzenia, ma być wam winny swą wolność. Idziecie uwolnić go na zawsze z pod jego ujarzmicieli, tych odwiecznych nieprzyjaciół Francyi, których imie łączy się w naszéj historyi z wspomnieniem wszystkich naszych walk i wszystkich naszych zwycieztw. Przyjęcie jakie czynią ludy włoskie swoim wyswobodzicielom, świadczy o słuszności sprawy, któréj obronę wziął Cesarz. Niech żyje Cesarz! niech żyje Francya! niech żyje niepodległość włoska!

Książe naczelny dowódzca 5go korpusu armii „włoskiéj". Napoleon (Hieronim)."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— „Gazeta Szląska" donosi, że dziś doszła ją wiadomość, że wielka część miasta Ostrzeszowa w Poznańskiém stoi w płomieniach i wiatr gwałtowny zagraża mu zupełnie.

— Jeneralny konsul austryacki w Lipsku p. Grunner, dowiedziawszy się o pożarze Brodów, zawiązał natychmiast z kilku tamecznymi kupcami komitet wsparcia dla pogorzelców brodzkich. Ze składek zarządzonych natychmiast wpłynęło już 2000 talarów i kilka pak odzieży.

— Rada Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie ogłasza, iż z kwesty wielkanocnéj po kościołach zebrała 1100 złp., z loteryi zaś fantowéj w d. 2 maja odbytéj, po potrąceniu kosztów urządzenia złp. 4,742 gr. 12. Prócz tego zostało 28 fantów. Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności składa w ogłoszeniu w „Czasie" N. 115 wydrukowaném podziękowanie osobom zajmującym się tak kwestą jako i loteryą fantową na dochód ubogich.

Wyszedł Numer 18 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Odezwę z Komitetu c. k. Tow. Roln. gosp. krak. — 2) Krótką naukę o piecach p. J. N. Deszkiewicza. — 3) Rzecz o drenowaniu (c. d.) — 4) Wpływ mrozu na buraki. — 5) Korespondencyę. — 6) Rozmaitości. — 7) Wiadomości handlowe.

Dodatek tygodniowy N. 19 przy „Gazecie lwowskiéj" zawiera:

1) Uprawa, wydatek i odstawa tytoniu, w obrębach Jagielnickim, Monasterzyskim, Zabłotowskim i Kocmańskim w roku 1858—1858.

2) Zakład szpitalu tarnopolskiego. Wykaz nowych darów i obrot składek na szpital tarnopolski.

3) Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie. Wywar i przedaż soli w marcu 1859 i 1855.

4) Tłumacka fabryka cukru. Ilość spotrzebowanych buraków w grudniu 1859—1857; jakoteż w styczniu, lutym i marcu 1850—1859.

5) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w marcu 1859—1858.

6) Trzeboszowica czyli Zarzycka wola. Dokument z roku 1578 i kilku lat późniejszych. Z ksiąg grodzkich przemyskich wypis zawierający przywileje króla Stefana na założenie wsi, tudzież potwierdzenia tego przywileju od Zygmunta III i Władysława IV uzyskane.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 maja. Dzisiejszy *Monitor* donosi z Alesandryi z 19go: Około 6éj godziny wieczór, Cesarz Napoleon powrócił z objazdu, który przedsięwziął do Tortony i Pontecurone dla obejrzenia stanowisk korpusów I i III.

Paryż 20 maja. Wydział spraw drukowych, dziennikarskich, księgarskich i rozprzedaży druków w ministeryum spraw wew., został tymczasowo powierzony wicehrabiemu Laguerronière.

Paryż 20 maja wieczór. *Monitor* ogłasza dekret ustanawiający radę w celu orzekania względem zaboru okrętów i towarów na morzu. Drugi dekret powierza tymczasowo wice-hrabiemu Laguerronière wydział spraw drukowych, księgarskich, dziennikarskich i rozprzedaży druków w ministeryum spraw wewnętrznych.

Z Alessandryi donosi *Monitor* z dnia 19go maja: Cesarz obejrzał stanowiska korpusów Igo i IIIgo (Baraguay d'Hilliers i Canroberta) przy Tortonie i Pontecurone. Wczoraj — dodaje *Monitor* przechwalając się — Austryacy umocnili chatę na lewym brzegu Po i rzucili szańce ziemne dla przeszkodzenia nam przejścia rzeki naprzeciw Valenza. Kilka strzałów działowych ze strony francuskiéj danych z odległości 2600 metrów (7800 stóp) wystarczyło do wyparcia nieprzyjaciela z szańca. Następnie *Monitor* donosi, iż wojska austryackie wysadziły w powietrze most na Sesii pod Vercellą i opuściły to ostatnie miasto. Wczoraj wieczór ogłoszony w Turynie biuletyn urzędowy zapewnia, iż Piemontczycy zajęli Vercellę 18go maja o 5téj wieczór.

Tryest 19 maja. Łódź austryacka „Genio" przybyła tu z Liverpoolu z ładugą węgla. O ile słychać, około 20 statków austryackich zostało dotąd przytrzymanych. Sześć takowych stoi przed Wenecyą. Donoszą ze Spignone pod d. 17 b. m. że francuzki okręt liniowy „Napoleon" zabrał jedną trabakę. JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian przybył tu z Raguzy tuż przed ukazaniem się okrętów francuskich.

Berno 19 maja. Rada związkowa zakłada fortyfikacye pod Gondo dla obrony drogi przez Simplon. Wydano proklamacyę zawiadamiającą mieszkańców o rozporządzeniach przedsięwziętych w celu utrzymania neutralności kantonu Tessyńskiego.

Londyn 20 maja. Dzisiejszy *Times* donosi: Wybór prezesa Izby (speaker) nastąpi 1go czerwca. Do 7go trwać będzie składanie przysięgi, a tegoż samego dnia mowa tronowa.

Paryż 19 maja. *Bombay-Times* donosi, że naczelnik powstańców Tantia-Topee został stracony w Seepree, oraz, że znany były gubernator Kantonu, Jeh, umarł w Kalkucie.

Bruksella 19go wieczór. *Indep. belge* donosi według listów paryskich z 18go, że kontradmirał Dupouy został mianowany dowódzcą flotylli do wysadzenia wojska na brzeg przeznaczonéj, a zostającéj pod bezpośredniemi rozkazami Cesarza. Ten sam dziennik wzmiankuje (o czém także skąd inąd i z Toskanii donoszą), że wedle pogłosek nieuzasadnionych, Cesarz Napoleon ma się skłaniać do podania ręki, aby przywrócić dynastyę toskańską napowrót pod warunkiem, aby książę następca tronu objął rządy.

Z dwóch powyżéj zamieszczonych wiadomości telegraficznych z teatru wojny, porównawszy je z ostatniem położeniem tam rzeczy, nakreślić można krótki zarys wypadków aż do wieczora 18go maja.

Armia piemoncko-francuzka, któréj stanowiska w dniu 17 t. m. wskazaliśmy we wczorajszem sprawozdaniu przeglądowem, posunęła się nieco naprzód w dniu 18 tak lewem jak prawem skrzydłem, niepomykając jednak środka swego wyciągniętego wzdłuż zagięcia Padu od Casale do Valenzy. Przy tém jednak posunięciu się obu skrzydłami, nie starła się nigdzie z wojskami cesarsko-austryackiemi. Lewe skrzydło piemonckie, które, jakto mówiliśmy wczoraj, pomknęło się z nad Dory ku Sesii na wysokość San Germano i Stropiano, posunęło się 18go t. m. aż do saméj Sesii i część jego zajęła 18go o 5éj godzinie wieczór Vercellę opuszczoną poprzednio przez oddział wojsk ces. austryackich. Środek armii zachował swoje stanowiska wzdłuż prawego wybrzeża Padu od Casale do Valenzy, nie usiłując przeprawić się na lewy brzeg jego, obsadzony zapewne silnie przez wojska austryackie. Prawe skrzydło, wzmocnione znacznie, jak to przewidywaliśmy, bo całym korpusem Canroberta, który ze środka, z Alessandryi przesunął się 16 czy 17 t. m. na to skrzydło,— przekroczyło rzekę Scrivię i skoncentrowało się na przodowéj linii przed Tortoną między Scrivią a strumieniem apenińskim Curone. Na skrzydle tem są przeto skupione w jedném miejscu, na drodze z Tortony ku Stradelli, dwa korpusy francuzkie I i III, około 60,000 żołnierzy liczące, to jest ⅓ część wszystkich sił armii. To potwierdza nasz wniosek kilkakrotnie wypowiedziany, a z rozłożenia armij i z położenia gruntu wyciągnięty, iż główny atak armii piemoncko-francuzkiéj pójdzie rdzennie z prawego skrzydła prawym brzegiem Padu od Tortony przez Stradellę na Piacencyę.

Co się tyczy stanowisk i ruchów armii austryackiéj, o ile z doniesień telegraficznych ogłoszonych w dziennikach wiedeńskich z 20go i 21go t. m. widzimy, zajmowała ona ciągle silne stanowiska na niskich płaszczyznach między lewym brzegiem Sesii, Padu a Ticinem, zasłonięte wodami i błotami oraz szańcami rzuconemi na całém lewém wybrzeżu Padu i Sesii. Lecz oddział stojący na prawym brzegu Sesii w Vercelli opuścił to miasto i cofnął się na lewy brzeg wysadziwszy za sobą most w powietrze, jak donosi powyższa depesza z Paryża ogłoszona w *Pressie* wiedeńskiéj. Główna kwatera przeniesioną została z Mortary do Garlasco ku Pawii, gdzie zapewne były główne siły, zajmując w ten sposób centralną względem armii piemoncko-francuskiéj, a przeto ważną pozycyę, z któréj mogą rzucić się tak na lewo, zkąd może spodziewają się ataku, jak na prawo lub na czoło.

O działaniach floty francuskiéj na morzu Adryatyckiem, nie ma dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Zdaje się, że część jéj stoi ciągle przed Wenecyą, w celu przerwania ważnych związków między Tryestem a tém miastem, kilka zaś innych okrętów krąży po morzu Adryatyckiém. *Oester. Ztg* z 21go t. m. donosi, że kapitan Pandara który z greckim okrętem przybył 17go t. m. do Tryestu, spotkał 15go maja przy Isola Grose dwa okręty liniowe francuzkie, które prowadziły z sobą cztery zabrane statki kupieckie.

W wieczornéj *Pressie* wiedeńskiéj z 20go t. m. czytamy: *Times* podaje depeszę telegraficzną z Rzymu, iż konsul toskański w Ankonie zwinął swoją chorągiew 11go maja, konsulowie zaś francuzki i sardyński wnieśli 12go maja protestacyę do legata papiezkiego przeciw dalszemu fortyfikowaniu Ankony i zagrozili, iż zażądają paszportów, jeżeli roboty te nie zostaną wstrzymane. Jeszcze około północy legat negocyował z ces. austryackim jenerałem. Dnia 13go maja prowadzone były daléj roboty fortyfikacyjne przez wojska austryackie, chociaż zniesiono stan oblężenia.—Daléj *Times* donosi a *Pressa* powtarza, iż Francya nie uznała jeszcze neutralności Neapolu.

Do *Indep. belge* korespondent z Berlina donosi, że propozycya hanowerska nie sprawiła dobrego wrażenia, nie tylko w Berlinie, ale nawet w Wiedniu, z powodu prowadzonych tam układów między rządem cesarsko-austryackim a jenerałem Willisen. Nadejdzie może chwila, w któréj Prusy uznają za stósowne przychylić się do żądanéj koncentracyi, ale nie chcą być teraz zmuszonemi do tego; wszakże z innéj strony mylną jest wiadomość, aby p. Usedom miał instrukcyę opuszczenia Frankfurtu, w razie, gdyby wniosek hanowerski przyjętym został. Czyn podobny byłby pierwszym symptomatem rozpadnięcia się Związku niemieckiego. Daleko jeszcze do tego, a instrukcye p. Usedoma ograniczają się na poleceniu usunięcia się zupełnie od rozpraw. — Nadmieniamy tu, że wniosek hanowerski poszedł do komisyi wojskowéj pod opinię, o czém *Indép. belge* podając te słowa, wiedzieć jeszcze nie mogła.

Według wiadomości z Carogrodu do Wiednia nadeszłych, Turcya stara się armię swoją podnieść do liczby 200.000 ludzi. Wkrótce ma być zwołana reszta redifów czyli rezerw w liczbie 50,000. Z innych jednak źródeł wiemy, iż dzisiaj armia turecka liczy zaledwie 80,000 żołnierzy regularnych, których potrzebuje we wszystkich stronach rozległego państwa. Listy te mówią dalej, iż w Carogrodzie oczekują Omera paszy, który ma objąć naczelnictwo armii naddunajskiéj. Izmael pasza (Kmety), udał się do Azyi Mniejszéj, aby objąć dowództwo wojsk w Anatolii; zasłużył się on Turcyi przy obronie Karsu. Panuje także wielka czynność w marynarce tureckiej w celu postawienia na stopie wojennéj floty, zniszczonéj bardzo w ostatniéj wojnie. W porcie carogrodzkim stoi cztery okręty liniowe tureckie i kilka fregat gotowych do wypłynięcia na morze.

Wiadomości z Carogrodu przez Marsylię sięgają do 11go t. m. i są następującéj treści: Wielki książę Konstanty który z Aten popłynął do Jerozolimy, wracając, przybyć ma do Carogrodu. Poselstwo rosyjskie w téj stolicy czyni przygotowania na jego przyjęcie. Cesarz Aleksander miał pisać do sułtana list w celu uspokojenia go względem zamiarów Rosyi, przedstawiając, że Turcya nie jest bynajmniéj zagrożoną, a wszelkie nieporozumienie zniknie, jeżeli Porta skłoni się dać inwestyturę księciu Couzie.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	342	328
Ruble obrączkowe agio.	16	12
Talary pruskie za 150 złr. now.	70	67
Cwancygiery stare . . . . złr.	140	133
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 80	11 30
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 70	11 20
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . „	6 65	6 35
„ austryackie . . . . „	6 75	6 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . „	64 —	60 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	64	61
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	98

Wiedeń 21 maja (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	126	50
Hamburg 100 Marków	110	20
Londyn 10 Ł.	144	50
Paryż 100 franków	57	50
Dukat.	6	79
5% Metaliki.	58	40
4½% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	—	—
„ „ 1854.	—	—
Pożyczka narodowa	63	70
Obligacye indemn. galic.	—	—
Akcye Bankowe	705	—
„ kolei północnéj	—	—
„ kredytu ruchomego	130	60
„ kolei francusko-austryackiéj	—	—

Lwów 19 maja		
Dukat holenderski.	6 69	6 58
„ austryacki	6 75	6 65
Półimperyał rosyjski.	11 58	11 35
Rubel rosyjski	2 24	2 18
Talar pruski	2 24	2 16
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	81 78	80 87
Oblig. indemn. bez kupon.	60 20	59 3
Pożyczka narodowa bez kupon.	63 15	62 5

Warszawa 19 maja		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 95
Obligi skarbowe . . . . „	88 46	—
kupon	—	— 54
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 75	—
kupon	—	24

Wrocław 20 maja.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	71¾	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	68⅛	—
Polskie bilety bankowe	81½	—
„ listy zastawne, ...	78⅛	—
Poznańskie listy zastawne 4%	95¾	—
„ „ „ 3½%	79¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 maja. Ciągle wielkie ilości zboża zwożą na sprzedaż na granicę Kólestwa Polskiego, a w tym tygodniu dowóz był jeszcze znaczniejszy niż dawniéj, a to z powodu pięknych zbiorów i pogłosek jakkolwiek bezzasadnych o bliskiem zamknięciu granicy pod względem wywozu zboża z Królestwa. Sprzedaż szła spiesznie i łatwo, zwłaszcza, że producenci nie drożyli się, a spekulacya ożywioną była. Ceny małéj uległy zmianie spadkowéj, owies tylko poszedł w górę, lecz w ogóle ustaliły się. Żyto płacono na granicy korzec po 16, 17, 18 złp. za ziarno wyborowe i ciężkie po 18½ do 19 złp. Pszenica po 24, 25, 26 złp. w gatunkach średnich, piękniejsze płacono po 28, 29, 30, a ziarno najprzedniejsze 31, 32 aż do 33 złp. Jęczmień ograniczał się na drobnéj sprzedaży; płacono go daléj w średnich gatunkach po 13, 14, 15 złp. Piękny jęczmień nie znajdował się wcale i nie pytano też o niego. Owies poszedł w górę o 1 do 1½ złp. na korcu i płacono go w ziarnie pospolitem 14, 15 do 16 złp. a w piękniejszem po 17 do 17½ złp. W ogóle ruch handlowy w zbożu był znaczny. Na targu piątkowym w Krakowie, kupowano więcéj na miejscową potrzebę, a ceny trzymały się stale. Żyto płacono po 3. 3·15, 3·30 zł. austr., ziarno piękniejsze 3·40 do 3·50. Pszenica polska biała po 4·50, 4·75, 5, przednia 5·25, 5·50; galicyjska czerwona 4·15, 4·30 4·50 zł. a., a piękniejsza po 4·75 do 5 zł. austr. Nie zakupywano jéj w wielkich ilościach na wywóz, lecz co nieco tylko po dawniejszych cenach; owies jedynie poszedł w górę, i płacono go z łatwością zwyczajny od 2·15 do 2·50, a ciężki do 2·75 zł. austr.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 20 do 21 maja.

HOTEL ROSYJSKI. Michał Czacki właś. dóbr z żoną ze Lwowa, Aleksander Sękowski wł. dóbr; Jan Serwatowski rz. dóbr, Maurycy Kehlmann kupiec z Tarnowa. Maurycy Kolischer, Józef Kolischer Dr prawa z Tenczynka. Antoni Schimnek z córką, Gustaw Zaun mechanik z Węgier.

Wyjechali: Michał Czacki wł. dóbr z fam. do Belgii. Maurycy Kolischer do Tenczynka.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Zwilling z żoną właśc. dóbr z Buska. Helena Piotrowska, Bolesław Dunin ob. z Polski.

Wyjechali: Karolina Czermak do Bochni. Antoni Smołka do Schönau. Józef Frytsch do Polski.

W Drukarni „CZASU“

URZĘDOWE.

(447) **Ogłoszenie.** (3)

[N. 2,074.] W celu dostawienia na Brzostecki powiat przypadających 11tu koni ciężkich, a 26ciu koni lekkich, komisya remontowa podaje do wiadomości, iż właścicielom lub przedsiębiorcom, którzyby na dniu 25 maja 1859 ciężkie lub lekkie konie od 14 miary 1 cal, do 15 miary 2 cale ck. Komisyi assenterującéj w Brzostku dostawili, tymże powiat remontowy Brzostecki prócz taksy remontowéj 130 złr. w. a. za lekkiego, a 200 złr. w. a. za ciężkiego konia wraz z procentem przez Wysokie Aerarium wypłacać się mającéj na każdym zaassenterowanym koniu lekkim 40 złr. w. a., zaś na koniu ciężkim 60 złr. w. a. z funduszów powiatowych natychmiast dopłacić się obowiązuje.

C. k. Urząd powiatowy

Brzostek dnia 16 maja 1859.

Inseraty.

(25)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na c.k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

począwszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Nr 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr	Nr 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Nr 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
	Pociąg osobowy N 1.					Pociąg osobowy Nr. 3.					Pociąg mieszany Nr. 5				
Kraków . . .	wieczór		8	30		prz.poł.		10	30		rano		5	40	
Bierzanów. . .	8	44	8	45		10	43	10	44		5	57	6	—	2
Podłęże . . .	9	1	9	4	6	10	59	11	2	15	6	20	6	25	
Kłaj. . . .	9	20	9	20		11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia. . . .	9	36	9	41		11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina. . .	10	1	10	5	8	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice .	10	35	10	35		12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów . . .	10	47	10	55	10	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna. . . .	11	29	11	30		1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica . . .	11	49	11	54		1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce. . .	12	14	12	16		2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów. . .	12	29	12	35		2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana . . .	12	54	12	56		2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów . . .	1	20	w nocy		2	3	10	po poł.		6	12	10	w poł.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Nr 2 Przyjazd G.	M	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Nr 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Nr 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
	Pociąg osobowy Nr 2.					Pociąg osobowy Nr. 4.					Pociąg mieszany Nr 6.				
Rzeszów . .	w nocy		1	25	1	prz.poł.		10	20		po poł.		3	10	3
Trzciana . .	1	49	1	51		10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów .	2	10	2	15		11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce . .	2	28	2	31		11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica . . .	2	51	2	56		11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna . . .	3	15	3	16		12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów . .	3	50	3	58		12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	4	10	4	10		1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina . .	4	40	4	44		1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia . . .	5	4	5	9		1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj. . . .	5	25	5	25		2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże . .	5	41	5	44	7	2	28	2	31		8	50	9	4	1
Bierzanów .	6	—	6	—	5	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków . .	6	15	rano			3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków . . .	rano		7	15
Bierzanów . .	7	46	7	48
Wieliczka . .	8	—	z rana	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany Nr. 14.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M
Wieliczka . .	z rana		8	50
Bierzanów . .	9	—	9	4
Podłęże . . .	9	30	9	43
Niepołomice .	9	55	prz.poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 15.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice .	prz.poł.		10	40
Podłęże . . .	10	50	11	—
Bierzanów . .	11	26	11	28
Wieliczka . .	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka . .	po poł.		2	25
Bierzanów . .	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów . .	po poł.		2	55
Wieliczka . .	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G	M	Odjazd G.	M.
Wieliczka . .	wieczór		6	—
Bierzanów . .	6	10	6	12
Kraków . .	6	45	wieczór	

U W A G A.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto dto **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy.**
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	326" 66	+15 2	65	północny słaby	pochmurno		+9'4	+15'8
	10	325 95	14 4	85	półn.-wschodni sł.	„			
21	6	326 02	10 9	90	zachodni „	„			

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.